

Obrady MOP w Genewie

W środę rozpoczęła się w Genewie 54 generalna konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy. Przewodniczącym konferencji, która potrwać ma 3 tygodnie, wybrany został minister pracy Malajzji. V. Manickaussagam.

PAP

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
CZWARTEK
4
CZERWCA
1970

Wydanie AB
Rok wyd. XXVI
Nr 131 (8175)
Cena 50 gr

Statek kosmiczny „Sojuz-9” na nowej orbicie

Realizacja programu badań naukowych

Do godz. 6.30 czasu moskiewskiego w środę statek kosmiczny „Sojuz-9” dokonał ponad 22 okrążeń Ziemi. Zakończył się drugi dzień pracy kosmonautów. Samopoczucie Nikołajewa i Siewastjanowa jest doskonale. Temperatura, ciśnienie i wilgotność w pomieszczeniach statku pozostają w normie.

W czasie 17 okrążeń dokonał korekty orbity, po której statek wszedł na nową orbitę, o parametrach:

- apogeum — 266 km,
- perigeum — 247 km,
- czas obiegu Ziemi — 89,5 min.,

— nachylenie orbity — 51,7 stopnia.

Po wykonaniu prac przewidzianych programem kolejnego dnia lotu, załoga przeprowadziła kontrolę medyczną i przeszła do przedziału orbitalnego na wypocinek. Do

godziny 15.25 czasu moskiewskiego statek „Sojuz-9” pozostawał poza zasięgiem łączności radiowej z punktami kontrolnymi na terytorium Związku Radzieckiego.

O godz. 18.24 czasu moskiewskiego radziecki statek kosmiczny „Sojuz-9” zakończył trzydzieste okrążenie wokół Ziemi. Kosmonauci Nikołajew i Siewastjanow realizują program eksperymentów i badań naukowo-technicznych 3 dnia lotu.

Według danych przekazanych drogą telemetryczną, serce Nikołajewa uderza 69 razy na minutę, a serce Siewastjanowa — 62. Częstotliwość oddychu wynosi u obu kosmonautów 12 na minutę.

Lot statku kosmicznego „Sojuz 9” — trwa. (PAP)

„Głos” w prenumeracie

Ruch przyjmuje wpłaty tylko do jutra

Tylko prenumerata gwarantuje systematyczne otrzymywanie „Głosu Wielkopolskiego”. Obecnie przyjmuje się wpłaty na III kwartał i II półrocze br., przy czym nie ma w tej mierze żadnych ograniczeń.

„Ruch” przyjmuje wpłaty tylko do jutra, 5 czerwca br. Należność należy przekazać blankietem PKO na konto: „Ruch” — PKO Poznań nr 122-6-211831.

Listonosze i urzędy pocztowe przyjmują wpłaty do 10 czerwca br.

Cena prenumeraty na kwartał wynosi 39 zł, na półrocze — 78 zł.

W przypadku jakiegokolwiek trudności z zamówieniem „Głosu” w prenumeracie prosimy natychmiast zawiadomić naszą redakcję — listownie lub telefonicznie; nr tel. 637-18.

Uroczystość w Belwederze

M. Spychalski wręczył nominacje profesorskie

Przewodniczący Rady Państwa — Marszałek Polski Marian Spychalski wręczył w środę w Belwederze akty nominacyjne 87 nowo mianowanym profesorom zwyczajnym i nadzwyczajnym wyższych uczelni, instytutów naukowo-badawczych i innych placówek naukowych.

W uroczystości uczestniczyli: sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak, członek Rady Państwa — Bolesław Rumiński, przedstawiciele kierownictwa szeregu resortów

Marian Spychalski złożył nowo mianowanym profesorom serdeczne życzenia w imieniu kierownictwa politycznego i państwowego PRL. Znajdujemy się — powiedział Przewodniczący Rady Państwa — na nowym etapie rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki, w obliczu prognozy, który pokonać musimy przy pomocy nauki, odgrywającej tak ważną rolę w naszym życiu. Ostatnie posiedzenia plenarne KC PZPR podkreśliły konieczność uzyskania możliwie największych efektów zarówno w dziedzinie kształcenia kadry naukowej jak i wykorzystania rezultatów prac badawczych. Intensywny i selektywny rozwój go spodarki, założony na najbliższe lata, wskazuje konieczność koncentracji i specjalizacji badań w wybranych dziedzinach.

Konieczne jest w związku z tym nasilenie kształcenia kadry w tych właśnie dziedzinach. Ważnym zadaniem profesorów wyższych uczelni jest więc wychowywanie zarówno wysoko kwalifikowanych specjalistów dla tych gałęzi gospodarki narodowej jak i młodych naukowców, którzy w przyszłości prowadzić będą samodzielnie badania.

Debatę gospodarczą w Bundestagu

Po zakończeniu „godziny interpelacji” Bundestag przystąpił w środę przed południem do debaty gospodarczej. Pierwszym mówcą był minister gospodarki Schiller. Uzasadniał on ekonomiczno-finansową politykę rządu federalnego.

Z ramienia opozycji zabrał głos wiceprzewodniczący frakcji CDU/CSU, Stoltenberg. Kwestionował on optymistyczny przegląd sytuacji dokonany przez Schillera, nazwał rząd Brandta „rządem skalkulowanej inflacji”, odrzucił jego tezy dotyczące kształtowania koniunktury i wreszcie oznajmił, iż rząd Brandta kieruje się w swej polityce gospodarczej „oportunizmem i taktyką wyborczą”. (PAP)

między premierem Fockiem i przewodniczącym Związku Rady Wykonawczej Ribicciem.

Wystąpienie J. Gollana

Brytyjskie masy pracujące okazały zdecydowany sprzeciw wszelkim próbom ograniczenia ich praw

Do Kongresu USA wpłynęła rezolucja jednego z senatorów demokratycznych, który żąda unieszkodliwienia albo zniszczenia zapasów śmiercionośnego gazu, który Pentagon wciąż jeszcze przechowuje na Okinawie. Początkowo Pentagon miał przetransportować zbiorniki tego gazu z Okinawy do stanu Oregon, jednakże plan ten spotkał się z takim oporem miejscowych władz i ludności, że prezydent Nixon zarządził odroczenie transportu.

dania. Nadal bowiem mamy niestety dziedziny, w których tempo przyrostu kadry jest niewystarczające.

W imieniu nowo mianowanych profesorów zabrał głos prof. dr Jan Wojewnik z Uniwersytetu Gdańskiego. Społeczeństwo — powiedział on — oczekuje od nas służebnej roli w rozwoju gospodarki, nauki i kultury. Ten obowiązek spełnimy, wychowując wysoko kwalifikowanych specjalistów i świadomych obywateli naszej ludowej ojczyzny. Prof. Wojewnik zapewnił Przewodniczącego Rady Państwa, że naukowcy nie zawiodą pokładanych w nich nadziei. (PAP)

Z Bliskiego Wschodu

Pirackie rajdy samolotów Izraela

W środę rano izraelskie samoloty odrzutowe dokonały rajdu na pozycje egipskie w północnym i centralnym sektorze Kanału Sueskiego. Myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza ZRA zmusiły samoloty agresora do odwrotu. Strona egipska nie poniosła żadnych strat.

Również w środę w południe samoloty izraelskie dokonały pirackiego rajdu na drogę łączącą Szunę oraz Kraimę, w północnej części doliny Jordanu. Zginęło dwoje dzieci, a 9 osób cywilnych (w tym dwoje dzieci) odniosło rany. Ponadto zniszczonych zostało 6 pojazdów cywilnych.

Rzecznik wojskowy w Damaszku podał do wiadomości, że w środę rano artyleria syryjska ostrzelała jednostkę izraelską znajdującą się na okupowanym przez Izrael terytorium Syrii. 35 żołnierzy izraelskich zostało zabitych lub rannych. Pojedynkę artyleryjski trwał ponad godzinę. Strona syryjska nie poniosła żadnych strat.

W środę w Ammanie podano do wiadomości, że partyzanci Palestyńskiego Frontu Ludowo-Demokratycznego przeprowadzili w maju 33 operacje wojskowe przeciwko Izraelowi. W tym okresie jeden komandos palestyński został zabity, a czterech wzięto do niewoli. (PAP)

Do Kongresu USA wpłynęła rezolucja jednego z senatorów demokratycznych, który żąda unieszkodliwienia albo zniszczenia zapasów śmiercionośnego gazu, który Pentagon wciąż jeszcze przechowuje na Okinawie. Początkowo Pentagon miał przetransportować zbiorniki tego gazu z Okinawy do stanu Oregon, jednakże plan ten spotkał się z takim oporem miejscowych władz i ludności, że prezydent Nixon zarządził odroczenie transportu.

Niebezpieczny arsenał

Do Kongresu USA wpłynęła rezolucja jednego z senatorów demokratycznych, który żąda unieszkodliwienia albo zniszczenia zapasów śmiercionośnego gazu, który Pentagon wciąż jeszcze przechowuje na Okinawie. Początkowo Pentagon miał przetransportować zbiorniki tego gazu z Okinawy do stanu Oregon, jednakże plan ten spotkał się z takim oporem miejscowych władz i ludności, że prezydent Nixon zarządził odroczenie transportu.

Spotkanie z przodującymi podoficerami WP

Pod hasłem „ideowym zaangażowaniem, przodownictwem w wyszkoleniu i dyscyplinie — wiernie służymy socjalistycznej ojczyźnie” odbyło się w środę na terenie 1 Praskiego Pułku Zmechanizowanego w Wesołej k/Warszawy spotkanie kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej z przodującymi podoficerami z wodowymi naszej armii. Przybyli: wiceminister ON, główny inspektor szkolenia — gen. dyw. Tadeusz Tuczapski, I z-ca szefa GZP WP — gen. dyw. Jan Czapla, przedstawiciele instytucji centralnych MON.

PAP



Kosmonauta W. Siewastjanow, członek załogi statku kosmicznego Sojuz-9 podczas kontroli aparatury pojazdu.

CAF — PI — telefot

Teatr gruziński prezentuje „Antygone”

Po dwóch interesujących spektaklach Teatru Gruzńskiego na scenie poznańskiej Opery — z niecierpliwością oczekujemy dzisiejszego przedstawienia „Antygony” Anouilha.

Sztuka przygotowana przez M. Tumaniszwili na małą deskę rytmiczną sceny szybko weszła do stałego repertuaru i z wielkim powodzeniem grana jest na dużej scenie teatru w Tbilisi. Ciekawie będzie porównać koncepcję reżyserską M. Tumaniszwili ze znanymi już inscenizacjami tego dramatu.

W roli Kreona wystąpi Sergio Zakariadze. Doskonały aktor filmowy, pamiętny dla polskiego widza z filmu „Ojciec

szech z udziałem plejady międzynarodowych aktorów.

Za wybitne zasługi artystyczne Sergio Zakariadze otrzymał odznaczenie ludowego artysty ZSRR oraz nagrodę państwową i leninowską.

Dzisiaj gruzińscy goście spotkają się z aktorami scen poznańskich. (bg)

Na zdjęciu: scena z „Antygony” Anouilha. Sergio Zakariadze w roli Kreona.



Narada aktywu gospodarczego „Ponar”

W Fabryce Wyrobów Precyzyjnych im. Karola Świerczewskiego odbyła się wczoraj narada aktywu gospodarczego przedsiębiorstwa wchodzących w skład kombinatu narzędzi pomiarowych i tnących „Ponar-FWP”. Przedmiotem dyskusji była ocena realizacji wniosków zgłoszonych po VII i II plenum KC PZPR.

W obradach wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Bolesław Jaszczuk, minister przemysłu maszynowego — Janusz Hryniewicz.

Rozmowy węgiersko- jugosłowiańskie

W środę przed południem przybywający z wizytą oficjalną w Jugosławii premier WRL J. Fock, został przyjęty przez prezydenta Jugosławii J. Broza Tito. Po południu kontynuowane były rozmowy

żołnierza”, drugi rok pełni funkcję dyrektora i kierownika artystycznego Teatru. Obowiązki związane z pełnieniem odpowiedzialnej funkcji pozostawiają mało czasu na kontakty z filmem. Niemniej będziemy mieli okazję zobaczyć Sergio Zakariadze w roli lekarza w psychologicznym filmie radzieckim „Nie tęsknij” i w roli feldmarszałka Blüchera w filmie „Waterloo” S. Bondarczuka, realizowanym we Wło-



Jak przewiduje PIH-M, 4 bm. będzie zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, miejscami duże ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna od 17 st. na północnym wschodzie do ok. 20 st. na zachodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane, przeważnie z kierunków północnych.

Amerykańska misja „rozpoznawcza” w Indochinach

Walki w Kambodży

W środę, 3 bm. wyruszyła z USA do Indochin wieloosobowa misja „rozpoznawcza” złożona z przedstawicieli Kongresu, gubernatorów stanowych i administracji.

Uczestnicy misji mają powrócić do Waszyngtonu za tydzień i przedłożyć prezydentowi Nixonowi swoje opinie o tym, co dzieje się obecnie w Indochinach.

W skład misji wchodzi ludźmi, o których wiadomo, że nie wyraża innego zdania, jak tylko takie, które odpowiada Nixonowi. Z Kongresu wybrano członków komisji sił zbrojnych, którzy tradycyjnie zajmują „jastrzębią” postawę.

Amerykańskie dzienniki i agencje prasowe donoszą o toczących się w Kambodży bojach między wojskami amerykańsko-sajgońskimi agresorów i patriotycznymi siłami kraju. Jak wynika z doniesienia sajgońskiego korespondenta agencji AP, kambodżańskie wyzwoleńcze siły zbrojne dokonały ostatnio wielu ataków na bazy amerykańsko-sajgońskie.

Odwetowcy w bońskim MSZ

Minister spraw zagranicznych NRF, Walter Scheel, przyjął wczoraj przewodniczącego związku przesiedleńców zachodnoniemieckich, Herberta Czaję i innych czołowych przedstawicieli tej odwetowej organizacji. Tematem rozmów, jak podaje zachodnoniemiecka agencja prasowa DPA — była sprawa polityki wschodniej NRF. Także boński minister spraw wewnętrznych, Hans — Dietrich Genscher spotkał się z członkami prezydium tej organizacji odwetowej. (PAP)

Prace nad projektem prawa o wykroczeniach

3 czerwca odbyło się — pod przewodnictwem pos. Franciszka Bogusa (PZPR) — posiedzenie nie powołanego przez Komisję Komunikacji i Łączności zespołu poselskiego do szczegółowego rozpatrzenia zleconych komisji części projektu prawa o wykroczeniach.

Zespół dokonał szczegółowego przeglądu przepisów dotyczących wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji oraz, zawartego w rozdziale „wykroczenia przeciwko mieniu”, przepisu o wyłudzeniu przejazdu koleją lub innym środkiem lokomocji. Wysłuchano wyjaśnień obecnych na posiedzeniu przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji i Komendy Głównej MO.

Ostatni szturm na wrak pancernika

Flotylla 10 jednostek specjalistycznych Polskiego Ratownictwa Okrętowego z Gdyni zgrupowana jest w rejonie zachodniego wybrzeża. Tu na Zatoce Pomorskiej prowadzone są prace przy poszerzeniu i pogłębieniu toru wodnego w celu stworzenia jak najlepszych warunków dojsia do portu w Swinoujściu. Jednocześnie gdyńscy specjaliści pracują przy wydobyciu wraku pancernika „Schlesien”, który w czasie ostatniej wojny zatonał i leży na głębokości ok. 15 metrów.

W ubiegłych sezonach część wraku zdemontowano. Obecnie należy metodą protektyczną porwać na kawałki wielki kadłub niemieckiego okrętu wojennego, a następnie wydobyc złom na powierzchnię. Roboty są trudne. W tym celu wykorzystano 7-metrową warstwę piasku. Mimo wszystko — prace prowadzone przez zespół specjalistów pod kierunkiem inspektora Janusza Kuśmidrowicza z PRO przebiegają pomyślnie.

Przewiduje się, że w tym roku cały pancernik zostanie „rozebrany” na części. (PAP)

300 udanych przeszczepów

Europejski system transplantacji narządów

Do Polski powrócił z kilkunastodniowej podróży naukowej do Włoch znany kardiochirurg, prof. dr Jan Moll. W rozmowie z korespondentem PAP prof. J. Moll poinformował o aktualnych problemach omawianych na międzynarodowym kursie specjalistycznym doskonalenia lekarzy w Salsomaggiore Terme.

Jedną z największych rewelacji zjazdu, były informacje na temat funkcjonowania europejskiego systemu transplantacji narządów z siedzibą w Holandii. Za daniem „Eurotransplantu” (bo tak nazywa się ten system) jest utrzymywanie stałych kontaktów z krajami, które podpisują umowy o dostarczaniu próbek krwi potencjalnych kandydatów do pobrania narządów. Przechowywane one są w oddziałach przewlekłej dializy lub oddziałach reanimacyjnych.

W centrum „Eurotransplantu” w Leiden, przy pomocy maszyny cyfrowej dobiera się do nadesłanych próbek dawcy najbardziej zgodną tkankowo grupę i daje meldunek do szpitala, w którym znajduje się dawca, informując dokąd przelać pobrany narząd, aby wszczepić go najodpowiedniejszemu biorcy. Dzięki takiej organizacji udało się dotychczas przeszczepić pomyślnie ponad 300 narządów. Do państw — członków systemu — należą Szwecja, NRF, kraje Beneluksu.

Wiele miejsca poświęcono na

Jak poprawić rentowność przedsiębiorstw przemysłowych

Ocena Ministerstwa Finansów

Spora liczba kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych wykazała w minionym roku straty bilansowe. Wiele mówiono na ten temat na V Plenum KC.

Ministerstwo Finansów wskazuje na najważniejsze przyczyny tych niekorzystnych zjawisk. Obserwuje się u nas nadal — szczególnie w przedsiębiorstwach nierentownych — nadmierne zużycie surowców i materiałów; przekraczane są obowiązujące normy. Zakłady gromadzą nadmierne zapasy materiałów i

Nowy znaczek pocztowy

W środę Poczta Polska wprowadziła do obiegu znaczek pocztowy wartości 60 gr, wydany z okazji 150-lecia założenia Towarzystwa Naukowego Północnego. Projekt znaczka opracował art. grafik Henryk Chyliński. (PAP)

elementów kooperacyjnych, nieuzasadnione koniecznością zabezpieczenia produkcji. Łączna wartość zapasów zbędnych przekroczyła w minionym roku w 8 najważniejszych resortach gospodarczych 7 mld zł. Ministerstwo finansów jest zdania, że kwota ta nie ilustruje jeszcze całości zjawiska, obejmuje bowiem tylko najbardziej oczywiste, ujawnione pozycje.

Poważnym źródłem strat są także braki produkcyjne. Oczywiście, notują je i przedsiębiorstwa, które wprawdzie nie wykazują strat bilansowych, ale mogłyby znacznie poprawić swoje wyniki, podnosząc jakość produkcji. Braki są najczęściej wynikiem nieopanowania technologii produkcji. Powoduje to poważne straty importowanego surowca, pogarszając i tak niełatwą sytuację w handlu zagranicznym.

Wiele rezerw tkwi w zmniejszeniu przestoju i awarii maszyn, poprawie gospodarki remontowej, podniesieniu na wyższy poziom organizacji pracy i zapewnieniu rytmiczności produkcji. Ilustracją nierytmiczności produkcji mogą być wysokie kary — sięgające kilku miliardów złotych — płacone za niewywiązywanie się z umówionych terminów. O zakłóceniu rytmu dowodzi także rozłożenie produkcji na poszczególne dekady miesiąca i miesiące kwartału.

Straty bilansowe są również w poważnym stopniu wynikiem nieterminowego osiągnięcia projektowanych zdolności produkcyjnych w nowych lub modernizowanych zakładach. Niezadowalająca sytuacja pod tym względem notowana jest ostatnio w przemyśle odlewniczym. Trzeba dodać, że nieterminowe przekazywanie nowoczesnych obiektów opóźnia wycofywanie urządzeń przestrzających, produkujących drogę. Wspomnieć należy także o licznych przypadkach nieuzasadnionego rozkooperowania produkcji. Niektóre zakłady przekazują produkcję potrzebnych sobie elementów drobnym przedsiębiorstwom, niekiedy prywatnym, nie licząc się z kosztami.

Ostatnio podjęto przedsięwzięcia zmierzające do poprawy wyników działalności kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych wykazujących straty bilansowe. W przedsiębiorstwach tych powstały komisje dla przeprowadzenia wszechstronnej analizy i oceny gospodarowania oraz określenia przyczyn powstawania strat. Opracowały one także wnioski i propozycje zmierzające do ich likwidacji oraz programy poprawy gospodarowania.

Szykany USA i NRF wobec Somalii

Jak donoszą z Mogadysz, przewodniczący Najwyższej Rady Rewolucji Demokratycznej Republiki Somalii, Mohammed Ziaid, zawiadomił, że rząd Stanów Zjednoczonych i NRF postanowiły przerwać udzielanie pomocy Somalii. Ziaid oświadczył, że ambasadorowie USA i NRF poinformowali go o tej decyzji, której powodem jest uznanie przez Demokratyczną Republikę Somalii NRD oraz transport ładunków dla DRW na statkach pod banderą somalijską.

Jak wiadomo — podkreślił Ziaid — rząd Somalii natychmiast po proklamowaniu niezależności kraju wyraził wolę respektowania zasad neutralności w polityce zagranicznej. Rząd oświadczył, że będzie utrzymywał przyjazne stosunki z każdym krajem, który będzie sobie tego życzył. Dlatego też rząd Somalii uważa, że uznanie NRD jest aktem zgodnym z polityką neutralności. Prezydent dodał, że w kontaktach handlowych z Demokratyczną Republiką Wietnamu uczestniczą nie tylko statki somalijskie, lecz również statki pod banderą NRF, Francji, Anglii i innych państw. (PAP)

Zgodnie z postanowieniami rządowymi, w przedsiębiorstwach wykazujących straty zmienione zostaną plany i ustalone nowe mobilizujące zadania i warunki uruchomienia i wypłaty dalszych tegorocznych premii kwartalnych dla kierownictwa i pracowników zarządów. Chodzi o to, aby realizacja zadań zapewniła osiągnięcie wskaźników określonych nowym planem dla przedsiębiorstw deficytowych. Działalność przedsiębiorstw wykazujących straty będzie także przedmiotem specjalnego nadzoru bankowego. (PAP)

Traedia w Peru



Problemy kształcenia kadr dla rolnictwa

W środę zakończyły się w Warszawie 2-dniowe obrady sympozjum poświęconego problemom kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych. W pracach sympozjum zorganizowanego staraniem Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Rolnych wzięli udział naukowcy i działacze oświatowi, przedstawiciele administracji rolnej.

Zarówno przygotowane referaty jak i dyskusja obejmowały obok analizy aktualnego stanu kwalifikacji zawodowych załóg przedsiębiorstw rolnych, także zagadnienia perspektywicznych planów kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników rolnictwa z uwzględnieniem problematyki szkolnictwa ogólnego i zawodowego na wsi. Podkreślano bowiem, że podstawową przyczyną, dla której poziom kwalifikacji zawodowych pracowników PGR-ów, POM-ów czy spółdzielni produkcyjnych poprawia się w sposób niezadowalający, jest fakt, że poważną część młodzieży przychodzącej do pracy w gospodarstwach społecznych nie posiada podstawowego wykształcenia zawodowego i musi je uzupełnić już w trakcie pracy. Tak więc jednym z podstawowych warunków generalnej poprawy w tym zakresie jest podniesienie sprawności szkół rolniczych, a także wiejskiej szkoły podstawowej. (PAP)

Ku-klux-klan w NRF

Z Waszyngtonu donoszą, że amerykański sekretarz do spraw wojsk lądowych, Stanley Resor polecił wszczęcie nowego śledztwa w sprawie działalności organizacji Ku — Klux — Klanu w NRF. Jak podaje zachodniemiecka agencja prasowa DPA organizacja ta rozwijała swoją działalność w Fuldy i w Bad Hersfeld, gdzie stacjonują żołnierze armii amerykańskiej. Obecnie śledztwo zostało wywołane skargą członka Izby Reprezentantów z ramienia Partii Republikańskiej, Seymoura Halperna. Poprzednie śledztwo prowadzone w grudniu ub. roku zostało zatuszowane przez komendanta XIV pułku pancernego USA w Fuldie płk. Charlesa Howella. (PAP)

Towary wartości 3 mld. zł dostarcza wielkopolski przemysł terenowy

7 bm. przypada Dzień Pracownika Przemysłu Terenowego. W związku z tym przewidziano m. in. w najbliższą sobotę centralną akademię w Warszawie, a 9 bm — dla pracowników z zakładów podległych Poznańskiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego. W tych dniach odbędą się też, okolicznościowe akademie w zakładach pracy.

Przemysł terenowy odgrywa ważną rolę w zaopatrzeniu mieszkańców w artykuły powszechnego użytku i w wykonywaniu usług. Na ten pion przychodzi w Poznaniu i województwie produkcja roczna o wartości przeszło 3 miliardów zł. Samemu Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego podlegało w ubiegłym roku 187 zakładów produkcyjnych i usługowych.

W województwie przemysł terenowy zwiększył ostatnio znacznie swe moce wytwórcze

i obecnie produkuje on prawie 73-krotnie więcej niż w 1947 roku, a posiada 4,5-krotnie więcej zakładów. Wartość dostaw eksportowych opiewała w ubiegłym roku na 250 mln zł, przy czym około 25 proc. przypadało na wyroby wikliniarsko-koszykarskie, kierowane prawie w całości do krajów kapitalistycznych.

Zakłady podległe Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Spożywczych Państwowego Przemysłu Terenowego produkowały w ubiegłym roku artykuły o wartości ponad miliarda zł, a więc 3,5-krotnie więcej niż w 1960 roku. Produkcję tę cechowała w dodatku lepsza niż przed laty jakość. Świadczy o tym chociażby to, że na terenowy przemysł spożywczy przypadało 21 znaków jakości.

Do Poznańskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw PPT należy obecnie 50 zakładów, w tym 23 usługowe. Wyprodukowano w nich w ub. r. artykuły rynkowe za przeszło 330 mln zł. Przemysł ten zwiększa systematycznie produkcję artykułów rynkowych, zwłaszcza w działach galanterii metalowej, skórzanej, drzewnej i gospodarstwa domowego.

Pracownicy przemysłu terenowego obchodzą będą więc swoje święto pod znakiem dużych osiągnięć w produkcji i w rozwoju usług. (b)

Dramatyczna noc w „Dzierdapie“

Wezbrane wody Dunaju stworzyły wielkie niebezpieczeństwo dla budowanej elektrowni wodnej „Dzierdap”, grożąc zatopieniem wszystkich czterech turbin. Woda zaczęła niszczyc betonową ścianę ochronną między tzw. drugą i trzecią sekcją elektrowni. Przez całą poprzednią noc załoga budująca elektrownię umacniała ścianę, która zaczęła ustępować przed żywiołem. W ciągu nocy zbudowano nową ścianę ze zbrojonej stali.

Po 20 dniach ciągłego wzrostu poziomu wody, na Cisie zaobserwowano we wtorek pierwsze korzystne objawy. Niedaleko Szegedy, gdzie w poniedziałek poziom wody wynosił 900 cm powyżej normalnego, 2 bm. opadł o 2 cm, zaś po stronie jugosłowiańskiej w Novom Knezevcu opadł o 1 cm, zaś w rejonie Senty utrzymał się na wysokości 907 cm.

Mimo to sytuacja wzdłuż Cisy jest bardzo ciężka. (PAP)

Przyczyny awarii „Apollo 13“

Wypadek do jakiego doszło w czasie lotu „Apollo-13” został spowodowany przez wadliwe działanie termoregulatorów w zbiornikach z tlenem. Badania wykazały, iż dwa wylazniki termiczne w aparaturze tlenowej przystosowane do napięcia 30 wolt zostały poddane napięciu 65 wolt w czasie przygotowań do startu.

Było to przyczyną wadliwego działania tych detali, pełniących funkcję termoregulatorów w zbiornikach tlenu, który zasilał „ogniwa paliwowe”. „Ogniwa paliwowe” to specjalne generatory produkujące energię elektryczną dla pojazdu „Apollo” i kabiny kosmonautów w czasie lotu. Na skutek złego działania termoregulatorów nastąpił wzrost temperatury w zbiornikach z tlenem, co doprowadziło do ich eksplozji, która uszkodziła część czło- no silnikową i pozbawiła częściowo dopływ prądu pojazd kosmiczny. (PAP)

OFFICJALNIE

Kalkulator

Interwencja amerykańska w Kambodży oraz napięta sytuacja wewnętrzna i objawy recesji w USA, wywołały niepokoje a nawet panikę na nowojorskiej giełdzie. Sytuacja, zdaniem fachowej prasy amerykańskiej, da się porównać do października 1929 roku, czy maja roku 1962, kiedy to kurzy akcji pospadały na łeb na szyję. Wielka sala transakcji giełdy nowojorskiej przypomina zdaniem tamtejszych obserwatorów miejsce chińskiej tortury: krowa po kropki spadała ceny akcji, niszcząc pakiet przeważającej części drobnych posiadaczy, którzy umiścili w nich najcenniejsze dobro całego życia, licząc, że będą mogli spokojnie żyć z procentów.

Nie bez pewnej ironii gazet amerykańskie przypominają, iż dokładnie 4 tygodnie temu Nixon zwracał się w pryncyplie szerokości do grupy businessmanów: „Szerzenie paniki, gdybyśmy mieli jakieś pieniądze, kupowałbym akcje właśnie teraz!” Prezydent wprawdzie miał na myśli inwestycje długoterminowe, ale — jak oblicza „Time” — gdyby ktoś zainwestował wówczas 10 tys. dolarów, dzisiaj byłby biedniejszy o 617. (JW)

Dziślejszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 4 VI 1970 Nr 131 (8175)

Komputer - maszyna do zarządzania

Dyrektorowi jednego z poznańskich wielkich zakładów przemysłowych zaproponowano dostawę elektronicznej maszyny matematycznej do przetwarzania danych. Propozycja atrakcyjna, komputer to przecież wyraźne świadectwo nowoczesności. Jednak dyrektor — przed podjęciem ostatecznej decyzji i udzieleniem odpowiedzi — postanowił zasięgnąć języka i rady w środowisku specjalistów, m. in. naukowców, znawców problemu. Z miejsca usłyszał pytanie: co pan chce mieć — eksponat czy maszynę służącą w pełni zakładowi?

Dyrektor wybrał trzecie wyjście. Zanim zakupi maszynę, musi przygotować — wraz ze swoim sztabem — warunki do uruchomienia komputera: program i ludzi do jego obsługi.

Nie dla rachmistrzów

Ludzie zaznajomieni z tajnikami zasad gospodarowania wiedzą, do czego powinna służyć maszyna matematyczna. Ogólnie jednak elektroniczny komputer porównuje się jakże często z... arytmetem. Niedawno radio nadało audycję, podczas której mówiono mniej więcej tak: dobry rachmistrz wykonuje na arytmetrze czy nawet liczydło jedną działkę w ciągu pół lub jednej sekundy. Tymczasem elektroniczna maszyna cyfrowa w ciągu sekundy wykonuje takich działań 50 i więcej tysięcy. Nic bardziej balamutnego. Komputer jest instrumentem, niestety, nie dla rachmistrzów.

Maszyny matematyczne (elektroniczne) diabelnie prędko się starzeją. Zaledwie minęło niewiele ponad 20 lat od skonstruowania pierwszej takiej maszyny (lampowej) w latach 1945-49. Dzisiaj w świecie notujemy już ich czwartą generację. Po maszynach tranzystorowych nadchodzi era maszyn molekularnych. Polska jest aktualnie na etapie drugiej generacji, podobnie zresztą jak wiele innych krajów europejskich.

Jedna maszyna — 33 ludzi

W Polsce mamy około 150 maszyn cyfrowych; z tego za ledwie 20 procent stanowią maszyny do przetwarzania danych, a ponadto pewna część, to maszyny jeszcze pierwszej generacji, nadające się już tylko do celów dydaktycznych na niższym szczeblu nauczania, np. w technikach. Tymczasem w świecie w ciągu minionych 20 lat wyprodukowano około 75 tys. maszyn (w tym w USA — 40 tys.). Maszyn do przetwarzania danych jest tam jednak 80 procent, pozostałe 20 procent stanowią maszyny do obliczeń numerycznych.

Najbliższe lata mają przynieść radykalną poprawę polskiego bilansu maszyn cyfrowych. Według przewidywań powinniśmy w następnej pięcioletce mieć 500 maszyn, przy czym aż 400 sztuk będzie do przetwarzania danych. Ich uruchomienie i następnie prawidłowe działanie wymaga przygotowania wyjątkowo wysoko kwalifikowanych kadr pracowników.

Przyjęto, że na jedną maszynę matematyczną do przetwarzania danych przypada 33 pracowników. Są to głównie projektanci przet-

warzania danych (zaznajomieni w sposób maksymalnie doskonały z całością organizacyjną i gospodarczą jednostki, w której albo dla której pracują), programiści (najczęściej matematycy), inżynierowie elektroniczni i automatycy oraz inni, ze średnim przynajmniej wykształceniem technicznym.

20 komputerów dla Wielkopolski

Poważny udział we wdrożeniu komputerów ma w 5-latek tak że Wielkopolska. Obecnie pracują w Poznaniu dwie maszyny do przetwarzania danych w Zakładzie Elektronicznej Techniki Obliczeniowej oraz kilka maszyn do obliczeń numerycznych w Politechnice Poznańskiej, WSE, UAM, HCP, „Pomemie”. Na najbliższe lata przewiduje się poważny skok — do około 20 maszyn matematycznych do przetwarzania danych oraz dalszych 11 maszyn do obliczeń numerycznych. Do obsługi tych maszyn potrzeba będzie w Wielkopolsce około

W pracowniach poznajskich naukowców

1 000 osób (w kraju 15 tys.). Tych ludzi mają dostarczyć przede wszystkim poznańskie wyższe uczelnie i szkoły średnie.

Najpoważniejszą troską jest wykształcenie projektantów przetwarzania danych oraz programistów. Przede wszystkim kadry te mają dostarczyć UAM i WSE.

Do niedawna nieznane było pojęcie matematyka przemysłowego. Nie było też takiego kierunku nauczania na Uniwersytecie. Obecnie Instytut Matematyki UAM ma w swoim programie i ten kierunek. Jednak na skutek narzuconego przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego programu nie można dostosować go do aktualnych potrzeb.

Według tego programu Instytut ma kształcić wyłącznie matematyków numeryków. Jak dotąd nie na wiele zdały się postulaty o zmianę programu. Wobec tego postanowiono w pewnym stopniu zrekompenzować brak i poprzez Towarzystwo Matematyczne prowadzić do kształcenia studentów w zakresie przetwarzania informacji. Jest to oczywiście kropla w morzu potrzeb.

W ogóle szkolenie matematyków natrafia na niezliczone trudności. Właściwie nie ma co do tego wątpliwości, jakim współczesny matematyk powinien być specjalistą; dużej wagi ma być jego postawa i jego sposób myślenia. W tym zakresie trudności budzi pojęcia matematyka przemysłowego, a szczególnie ten, który będzie programował pracę maszyn cyfrowych. Czy powinien on być tylko programistą czy też problematą? To bowiem wielka różnica, czego, niestety, nie brano dotąd pod uwagę.

gę przy opracowywaniu w Ministerstwie programów nauczania matematyków.

Potrzeba kadr

Aby podoląć potrzebom Instytutu powinno opuszczać każdego roku 90 absolwentów. Tymczasem studia kończy maksymalnie 25 osób. Więcej, niestety, nie ma możliwości z uwagi na szczupłe kadry wykładowców i asystentów.

Z wielkim zainteresowaniem spotkało się Podyplomowe Studium Organizacji Przetwarzania Danych, uruchomione przez WSE. Limity ustalone przez Ministerstwo przewidują studia dla 30 osób (dwa semestry). Tymczasem chętnych znalazło się znacznie więcej i pewną część trzeba było poprosić o poczekanie do następnego roku.

Szybki postęp w elektronicznej technice obliczeniowej nasuwa jednak zasadniczy wniosek: dotąd komputery polskie służyły głównie rozwiązywaniu problemów technologicznych — dlatego też znaczny udział w opracowywaniu programów dla maszyn cyfrowych mieli technicy. Dzisiaj pałeczkę muszą przejąć ekonomiści, znający o podszewki wszystkie problemy gospodarcze i organizacyjne swego zakładu.

We wspomnianym studium podyplomowym przy WSE uczestniczą ludzie m. in. także z kierowniczych kadr tych poznańskich zakładów pracy, którzy w przyszłości mają stać się posiadaczami maszyn cyfrowych. Są to przede wszystkim ekonomiści z wieloletnim stażem.

Kierownik studium dr Stefan Abt określa maszyny matematyczne jako maszyny do zarządzania gospodarką. I chyba nie bez racji. Mają one przecież pomagać przede wszystkim przy rozwiązywaniu możliwie szerokiego wachlarza problemów organizacyjnych i gospodarczych przedsiębiorstw.

Komu komputer?

I wreszcie ostatnia rzecz — przydział owych 20 maszyn dla wielkopolskich zakładów pracy. Tu postanowiono, że otrzymają je tylko te zakłady, które będą w całości do tego przygotowane. A więc decydować będzie gwarancja prawidłowego wykorzystania maszyn, co nie jest bez znaczenia, zważywszy, że koszt takiej maszyny wynosi od 17 do 25 mln zł.

Komu przyznać komputer — o tym decydować będzie powołany przez przewodniczących prezydium WRN i RN Poznania Społeczny Zespół Koordynacji Terenowej do spraw przetwarzania informacji.

JANUSZ MARCISZEWSKI

PS. Informacji do artykułu dostarczyli autorowi doc. dr hab. J. Albrecht z UAM, doc. dr hab. H. Wiśniewski z PP, dr S. Abt z WSE oraz dyr. ZETO inż. T. Czekanowski.

Licencyjne dylematy

KUPIĆ - UDOSKONAŁIĆ - WYKORZYSTAĆ

Licencje stały się w świecie kupnym towarami. W dobie komputerów i rakiet kosmicznych nie ma czasu na przechodzenie do samodzielnych rozwiązań we wszystkich dziedzinach produkcji. Toteż wszyscy wymieniają doświadczenia, nabywają prawa do korzystania z cudzych dokumentacji, odstepują w zamian własne.

OD „FIATÓW” DO ŻYLETEK

Polska również importuje i eksportuje licencje, przy czym ostatnio obserwuje się wyraźne nasilenie transakcji dotyczących wymiany myśli technicznej. Jak wiadomo dzięki licencjom uruchomiliśmy produkcję polskiego „Fiata”, silników okrętowych Sulzera i wysokoprężnych Leylanda. Licencjom zawdzięczamy praktyczną elanę, żyłki „Polsilvery” czy lakiery do paznokci Ewa-Max Factor. W latach 1955-69 nabyliśmy prawo do wykorzystania prawie dwustu zagranicznych wynalazków. Za pięć lat mamy za to około 400 mln zł dew. Oczywiście większość zakupów robiono z myślą o potrzebach przemysłów maszynowego, ciężkiego i chemicznego.

W naszych konkretnych warunkach wydatkowanie 400 mln zł oznaczało duży wysiłek finansowy. Tym bardziej, że na import licencji nie nauczaliśmy się jeszcze zarabiania ich eksportem. Wprawdzie ostatnio zdecydowanie rozwija się sprzedaż licencji przemysłowych, jednak dotychczas przyniosła ona zaledwie około 5 mln zł dew. Wydatki są więc zupełnie niewspółmierne do wpływów.

W tych warunkach szczególnie zależy nam, aby nakłady dewizowe poniesione na zakup licencji jak najszybciej procentowały. Okazuje się jednak, że z małymi wyjątkami zakupione licencje nie szybko spełniają pokładane w nich nadzieje. W 1968 r. zastosowano np. w produkcji 86 licencji. Trzydzieści z nich znalazło odbicie w praktyce przemysłowej w ciągu

12-24 miesięcy od daty zakupu. 24 licencje czekały na 3-5 i więcej lat. Przez ten czas technika poszła naprzód i wiele rozwiązań straciło na wartości.

NIEMIŁE NIESPODZIANKI

Przemysł, któremu nie udało się sprawnie wprowadzić do produkcji licencji, broniąc się wytyka błądów zagranicznych rozwiązań, kwestionuje ich wybór. Na pewno zdarzało się, że lokowano zamówienia, wybierając firmę, która okazywała się niezbyt rzetelną. Niekiedy zakupy cechowała pochopność, pośpiech, niewłaściwe do stosowania do konkretnych warunków i możliwości naszego przemysłu.

Najczęściej jednak głównym winowajcą jest zainteresowany przemysł, dla którego sprowadzono zagraniczną dokumentację. Nagminne opóźnianie uruchomienia nowej produkcji świadczy o nieprzygotowaniu zakładów i związanym z nimi kooperantów do wykorzystania licencji. Okazuje się np., że fabryka nie posiada potrzebnych maszyn, nie dysponuje surowcami i materiałami, których wymaga licencyjny produkt.

Niewątpliwie są to wszystko sprawy bardzo trudne, ale ich uregulowanie i zsynchronizowanie z importem zagranicznych rozwiązań jest konieczne.

Bywa i tak, że krajowych producentów zaskakuje brak rozwiązania jakiegoś elementu, z którym muszą uporać się sami. Nie można przecież na wszystko kupować licencji. Tego finansowo nie wytrzymałyby nawet najzamożniejsze kraje. Np. przy uruchamianiu produkcji „Fiata” na przemysł gumowy, niczym grom z jasnego nieba spadła wiadomość, że ma samodzielnie robić różne gumowe detale, odznaczające się wysokimi parametrami technicznymi. Trudno jednak kupować licencje np. ... na uszczelki.

Doświadczenia z wykorzystaniem dotychczas nabytych li-

cencji skłaniają do wniosków. Nie można decydować się na korzystanie z zagranicznych rozwiązań technicznych, nie wszystkie zainteresowane zakłady, a więc nie tylko wytwarzające produkt finalny, ale i kooperanci oraz dostawcy surowców nie będą przygotowani do nowych zadań. Trzeba też z góry ustalić co kupujemy, a co robimy we własnym zakresie.

LICENCJA TO NIE URLOP

Często nasze kadry techniczne licencję traktują jako okazję do odłożenia rąbce i projektanckich ołówków. To wielki błąd! Przy obecnym postępie techniki szybko starzeją się nawet najnowsze opracowania. Gdy jedna licencja zdezaktualizuje się, niektórzy wytwórcy domagają się importu nowej. Tak np. było w przypadku półproduktu DMT stosowanego przy wyrobie elanu, na który kupowano licencję dwa razy.

Rzecz zaś w tym, że zagraniczną dokumentację trzeba stale rozwijać i doskonalić. Tak właśnie robią Japończycy. Zakup licencji jest tylko punktem wyjścia do dalszych prac badawczych i konstrukcyjnych. Nasi specjaliści udowodnili, że potrafili trzymać rękę na pulsie nowoczesności, czego dowodem może być stała modernizacja silników budowanych w oparciu o dawno zakupioną licencję Sulzera. Ten dobry przykład wymaga powszechnego naśladowania.

I jeszcze jedna sprawa. W myśl znanego powiedzenia: „dajesz palec — to chcą całą rękę”, krajowy przemysł w ślad za licencją domaga się wielkich nieplanowanych zakupów kooperacyjnych. Np. w 1968 r. nasi producenci silników Leylanda zamówili wielokrotnie więcej zagranicznych części niż przewidywały ustalenia. Takie wymagania są powszechne. Ich spełnienie oznacza jednak przekreślenie całego rachunku ekonomicznego.

KRYSTYNA
SZELESTOWSKA

echa naszych publikacji Rencista wreszcie otrzymał pieniądze

Artykuł 10 KPA mówi, że „organ administracji państwowej powinien działać w sprawie wniosków, stanowiących podstawę wymiaru renty. Załatwienie prostych w istocie sprawy utrudnione było zmianą miejsca zamieszkania rencisty w okresie toczącego się postępowania odwoławczego (...) jak również przesłaniem całości akt z Poznania do Rzeszowa.”

(...) Z decyzji O/ZUS w Rzeszowie z dnia 4. 2. 1970 r. (...) nie wynikało, że należało zainteresowanego dokonać wypłaty wyrównawczej za okres od 1. 8. 1966 do 7. 4. 1967.

(...) Mamy uzasadnione podstawy twierdzić, że w przebiegu sprawy przynależności do Oddziału ZUS sprawy załatwiane zgodnie z Art. 10 KPA, o czym świadczy choćby utrzymujące się od przeszło roku 3 miejsce w skali krajowej pod względem terminowości załatwiania wniosków ren-

Radę Nadzorczą poznańskiego ZUS, czytamy m. in.:

„...uprzejmie wyjaśniamy, że sprawa wypłaty należności ob. K. z Kościana została zakończona przekazaniem mu wyrównania rentowego w kwocie 412 zł w dniu 25. 5. 1970 r. (...). Przewlekłość załatwiania niektórych wniosków rentowych wynika m. in. z tego, iż zakłady pracy (...) w sposób niekompletny opracowują wnioski swoich pracowników, przechodząc na rentę. Np. w omawianej sprawie pracodawca, tj. PGR w Grembowie, pow. Tarnobrzeg, czterokrotnie składał dokumentację dotyczącą zarobków zainteresowanego, stanowiących podstawę wymiaru renty. Załatwienie prostych w istocie sprawy utrudnione było zmianą miejsca zamieszkania rencisty w okresie toczącego się postępowania odwoławczego (...) jak również przesłaniem całości akt z Poznania do Rzeszowa.”

(...) Z decyzji O/ZUS w Rzeszowie z dnia 4. 2. 1970 r. (...) nie wynikało, że należało zainteresowanego dokonać wypłaty wyrównawczej za okres od 1. 8. 1966 do 7. 4. 1967.

(...) Mamy uzasadnione podstawy twierdzić, że w przebiegu sprawy przynależności do Oddziału ZUS sprawy załatwiane zgodnie z Art. 10 KPA, o czym świadczy choćby utrzymujące się od przeszło roku 3 miejsce w skali krajowej pod względem terminowości załatwiania wniosków ren-

towych (...) przy czym poziom orzecznictwa Rady jest wysoko oceniany przez władze centralne, jak i samych zainteresowanych. Zdarzyć się może, że wśród tysięcy spraw, sporządzone otrzymują mylny tryb załatwiania, że sprawa, może być dodatkowo komplikowana przez dosyłanie nowych dokumentów, zmiany oświadczeń woli zainteresowanego itp.

(...) Celem uniknięcia podobnych przypadków przewlekłego załatwiania spraw w przyszłości artykuł Wasz zostanie omówiony na naradach zawodowych w wydziałach rentowych.”

Jak wynika z tych obszernych fragmentów wyjaśnienia poznańskiego Oddziału ZUS, sprawa ta nie była typowa, co wcale nie oznacza, że należało ją załatwiać aż 3 lata. Istnieje ponadto znana powszechnie reguła postępowania prawnego polegająca na zasadzie, że wszelka wątpliwość winna być interpretowana na korzyść zainteresowanego. Niemniej z zadowoleniem stwierdzamy, że ob. K. otrzymał należność swoją należność, a sprawa 479706(20) podołała ad acta.

Na podkreślenie zasługuje natomiast rzetelne podejście Rady Nadzorczej poznańskiego ZUS do krytyki prasowej, czego wyrazem jest zarówno treść i ton nadesłanej odpowiedzi, jak i natychmiastowe sfinalizowanie sprawy zgodnie z roszczeniami petenta.

Zachodniemiecki brulion (2)

Zacność z nałogiem bogacenia się

zyskał jeszcze splendor mieszczaństwa cesarstwa, bogate mieszczaństwo zdołało więc uczynić z niego swój bastion reformacji. Kierownicy coraz bardziej silnymi materiałami, m. in. dzięki tkactwu rozwijanemu przez napływających tu kalwinów francuskich, angielskich, niderlandzkich. I choć w roku 1806, z woli Napoleona, rodzinne miasto Goethego awansowało nader wątpliwie do rangi stolicy Wielkiego Księstwa Frankfurckiego, rychło Kongres Wiedeński 1815 r. przywrócił mu status wolnego miasta.

Co więcej Frankfurt jeszcze przez całe następne półwiecze pozostał nie tylko tytularnie wolny; utrzymał się również poza hegemonialnym zasięgiem monarchii pruskiej, wraz z jej proukierskim deformowaniem stosunków kapitalistycznych. Pozwoliło to miejscowej burżuazji tak dalece umocnić swą bynajmniej nie nuwo

ryzowską pozycję, że jej kapitały zabezpieczały własnemu, emisyjnemu „Frankfurter Bank” co łowe (również przed konkurencją berlińską) miejsce w bankowości całych Niemiec. W związku z czym, nawet frankfurcki patriarcjat długo przeciwstawiał się bismarckowskiej linii jednoczenia Niemiec i holdował orientacji pro habsburskiej.

Bogaćmy się!

Skoro jednak w roku 1866 antybismarckowski opór i wolnomiejska suwerenność zostały zdeptane wkroczeniem wojsk pruskich, burżuazja frankfurcka szybko dostosowała się do nowej sytuacji: jednolitości Niemiec stworzonej drogą „żelaza i krwi”. Dystansowana teraz w dziedzinie bankowości przez berlińską konkurencję, tym bardziej oddała swe serce pogoni za zyskami

z industrializacji. Przy tym wszakże nie zrezygnowała z niechęci przed wypuszczeniem do miasta „nadmiernych mas hołozów”. Podtrzymała zasadę, iż proceder wielkoprzemysłowy, jako wymagający napływu proletariatu, należy uprawiać wyłącznie na przedpolach mieszczańskiej metropolii. W rezultacie czego, dziś siedmusetysięczny Frankfurt, był otoczony już w ubiegłym wieku satelitarnie ciężkimi ku niemu wielkoprzemysłowymi ośrodkami. Liczą one dziś ogółem ponad milion mieszkańców.

A zatem frankfurccy inwestorzy, ze świetnym wyczuciem poszukiwaczy zysków, szczególnie ochoczo angażowali swe kapitały w wielkoprzemysłowe nowinkarstwo. W związku z czym, ponad inny przemysł rozwijający się częściowo z tradycyjnych dla Frankfurtu rzemiosł, wykwiłła

w potęgę wielką, ba największą chemia.

Co prawda jej pierwociny wyrosły jeszcze na gruncie gospodarstwa chłopskiego „wolnościowskiego”. Na potrzeby bankierów powstał „Deutscher Gold-und Silber-Scheidungsanstalt”, czyli owa tak groźna dziś DEGUSSA. Także tradycja przemysłu tkackiego, łaknącego barwników, dawała impuls powstaniu obok „Chemische Fabrik Griesheim-Electron” jeszcze bardziej sławnych „Farbwerke Hoechst” czy „Casella Werke”.

Lecz intensywny rozkwit frankfurckich firm chemicznych, łączących się już w 1907 roku koncernową współpracą, a ostatecznie w roku 1925 inicjujących ogólnoniemiecki monopol „IG Farbenindustrie” — w coraz mniejszym stopniu był następstwem początkowych początków.

Cyklon non olet...

W coraz większym stopniu zyski frankfurckich właścicieli wielkiej chemii nie ograniczały się — jak świadczy upiór

Dokończenie na str. 3

ZBIGNIEW SZUMOWSKI



LITERATURA PIĘKNA

Stanisława Fleszerowa-Muskat — „Lato naszych dziewcząt”. WM, str. 298, zł 25.

Maria Ziolkowska — „Kocha, lubi, szanuje...” (powieść dla dziewcząt). WL, str. 278, zł 16.

Eugeniusz Iwanicki — „Powódź w Dolinie Psów” WL, str. 122, zł 10.

Jerzy Bohdan Rychliński — „Szlak rybiej kości”. Czyt., str. 228, zł 13.

Henryk Czarnecki — „Godzina deszczu”. WL, str. 133, zł 11.

Jerzy Ficowski — „Czekanie na sen psa”. WL, str. 188, zł 12.

Jerzy Edigey — „Zbrodnia w południe”. Iskry, str. 196, zł 18.

Herbert Otto — „Czas odlotu bocianów”. Czyt., str. 289, zł 16.

Robert Graves — „Klaudiusz i Messalina”. PIW, str. 585, zł 40.

AB GROS WIELKOPOLESKI

Nr 131 (8175) 4 VI 1970

Kompleks „Zosi - samosi“

Czym wytłumaczyć, że Polska znajduje się niemal na ostatnim miejscu wśród krajów socjalistycznych pod względem liczby abonentów radiowych przypadających na 1000 mieszkańców? Ostatecznie ogłoszone dane statystyczne świadczą, że NRD legitymuje się 348 aparatami na tysiąc mieszkańców, Bułgaria — 286, Czechosłowacja — 273, Węgry — 245, a Polska jedynie — 173. Jeżeli w ostatnich latach we wszystkich wymienionych krajach nastąpił wzrost stanu posiadania — to w Polsce zanotowano spadek.

Jedną z przyczyn tłumaczących dlaczego, pomimo stale zwiększającej się produkcji, liczba aparatów radiowych przypadająca na tysiąc mieszkańców wykazuje tendencję spadkową jest wycofywanie znacznej ilości starych aparatów z eksploatacji i zastępowanie ich nowymi. W niektórych przypadkach aparaty lampowe są uzupełniane tranzystorowymi. W ten sposób w niektórych domach jest po kilka aparatów, a w innych gdzie nie było żadnego, wszystko pozostało po starcie.

Niemniej jednak trudno pogodzić się z faktem, że około 27 proc. rodzin zamieszkujących w miastach nie posiada odbiornika radiowego. Na wsi takich rodzin jest znacznie więcej, bo aż ponad 51 proc.

Dawniej, kilka lat temu, tłumaczono małą liczbę abonentów radiowych w Polsce wysoką ceną aparatów. Obecnie po kilku kolejnych obniżkach są one tańsze niż we wszystkich niemal krajach socjalistycznych. Jak wynika z danych statystycznych mieszkańiec Bułgarii aby kupić odbiornik radiowy musi poświęcić półtora miesięcznego zarobku, mieszkaniec Węgier — 0,89, Czechosłowacji — 0,70, Polski 0,69, a NRD — jedynie 0,67. Mowa oczywiście o średnich zarobkach i średnich cenach aparatów radiowych.

Jedną z przyczyn powstrzymujących ludzi od zakupu aparatów radiowych jest słaby odbiór lub niemożność odbioru programów emitowanych przez

Polskie Radio. Są w Polsce polacie kraju, w których stacje nadawcze, ze względu na ich słabą moc, są niesłyszalne. Trudno się więc dziwić mieszkańcom tych miejscowości, że wstrzymują się od kupna aparatu radiowego. Najważniejszą jednak przyczyną zjawiska przez Polskę przedostatniego miejsca (po Rumunii) pod względem liczby aparatów na 1000 mieszkańców jest niedostateczna produkcja lub ściślej mówiąc zbyt wolna dynamika jej wzrostu. Okazuje się, że 7-procentowy roczny wzrost notowany w ostatnich pięciu latach jest niewystarczający. W rezultacie w sklepach brak aparatów radiowych w przeciwieństwie do telewizyjnych, których przy obecnym układzie cen jest dość. Od dłuższego czasu podaż aparatów radiowych jest mniejsza od popytu.

Dlaczego brak aparatów radiowych?

W ubiegłym roku przemysł elektryczny dostarczył o 134 tysiące mniej aparatów radiowych niż od niego żądano. W roku bieżącym sytuacja jest podobna. Zamiat 24 danego 1 miliona 57 tysięcy przemysł dostarczył jedynie 880 tysięcy, a więc o 177 tys. mniej.

Czym wytłumaczyć, że przemysł elektryczny produkujący od lat aparaty radiowe nie jest w stanie zaspokoić potrzeb? Trudności materiałowe z reguły nie wchodzi w grę. Cóż więc pozostaje? Pozostaje niedostateczna moc produkcyjna, ale to nie wszystko.

Po wstrzymaniu produkcji aparatów radiowych w zakładach radiowych im. Kasprzaka jednym producentem miała być „Diora”. Ostatnio coś się zmieniło i „Diora” nie może w wystarczającej mierze pełnić funkcji generalnego dostawcy aparatów radiowych z

powodu zbyt małej produkcji. Na razie nie nie słychać o jej zwiększeniu. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w bydgoskich zakładach „Eltra” będących jedynym producentem aparatów tranzystorowych. W roku bieżącym zapotrzebowanie będzie w pełni pokryte. Na rynek dostarczą się około 410 tysięcy odbiorników.

Utarło się przekonanie, że wzrost produkcji można osiągnąć jedynie przez budowę nowych zakładów lub hal fabrycznych. Bez nich przemysł elektroniczny zdaje się nie widzieć — nie licząc poprawy wydajności pracy i jej organizacji — większych możliwości znacznego zwiększenia produkcji. Jeżeli pragnie on wszystkie wytwarzać pod własnym dachem, tego rodzaju rozumowanie jest słuszne. Istnieje jednak wiele innych możliwości. Jedną z nich, to wykorzystanie pracy chałupniczej. Setki drobnych detali można zwiadczać w przemyśle elektronicznym

zapełnić dobrze wytwarzać w warunkach domowych, przy pomocy różnego rodzaju przyrządów i małych urządzeń. Postępując w podobny sposób Japończycy wysforowali się na czołowe miejsce w świecie pod względem produkcji aparatów radiowych i telewizyjnych. Dlatego nie można i u nas spróbować?

Następna możliwość tkwi w rozszerzeniu kooperacji z drobną wytwórczością. W wielu przypadkach dysponuje ona od powiedniami lokalami. Wystarczy przekazać część maszyn i urządzeń, a produkcja na rzecz zjednoczenia elektronicznego ruszy z kopyta. Niestety dotychczas nie wiadomo o istnieniu tego rodzaju zamiarów.

Na zakończenie dodajmy, że nasycenie kraju aparatami radiowymi jest także kwestią o nieco szerszym znaczeniu. Ten popularny środek masowego przekazu ma do spełnienia wielką rolę kulturalno-oświatową, o czym zapominać nie należy.

BRONISŁAW PAKUŁA

Szeroki zakres czerwcowego spisu rolniczego

Jak pisaliśmy, w okresie od 5 do 11 bm. w całym kraju — a więc także w naszym województwie w Poznaniu — przeprowadzony zostanie spis rolniczy. Będzie to część składowa Narodowego Spisu Powszechnego, który wyznaczono na połowę grudnia br.

Tegoroczny spis rolniczy ma charakter badania powszechnego. Obejmuje on wszystkie gospodarstwa rolne: indywidualne, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y a także kółka rolnicze i gospodarstwa leśne. Spisem objęte będą również te gospodarstwa, których właściciele posiadają trzodę chlewną, bydło lub inne zwierzęta hodowlane, a nie mają gruntów rolnych.

Spisem objęte zostaną — tak jak w corocznym spisie czerwcowym — dane o użytkownikach gruntów, po wierzchni zasiewach, liczbę zwierząt oraz dane dotyczące elektryfikacji gospodarstw rolnych. W ramach tematyki NSP spis czerwcowy obejmie także budynki gospodarskie w zagrodach indywidualnych oraz w niektórych gospodarstwach społecznych, a także że traktory u indywidualnych rolników. Spis budynków gospodarskich w jednostkach społecznych dokonany będzie na podstawie ksiąg inwentarzowych, a tylko wyjątkowo w formie spisu z natury (np. niekompletna dokumentacja itp.).

Warto tu zaznaczyć, że głównym zadaniem spisu powszechnego budynków gospodarskich jest dostarczenie informacji o powierzchni pomieszczeń inwentarskich. Mają one ułatwić zbieranie, ile metrów tej powierzchni przypada na sztukę przeliczeniową zwierząt gospodarskich w poszczególnych zagrodach. Przeliczone na maszynach matematycznych wyniki pozwolą zorientować się, w jakim stopniu wykorzystywana jest powierzchnia pomieszczeń

inwentarskich w różnych grupach obszarowych oraz w różnych regionach kraju. Zarazem uzyska się szczegółowe dane co do stanu pomieszczeń dla inwentarza.

Niezależnie od spisu w terminie od 5 do 11 bm. w okresie między 12 a 14 czerwca zostanie przeprowadzony spis kontrolny pogłównia zwierząt gospodarskich oraz budynków u rolników indywidualnych. Celem tego spisu będzie sprawdzenie dokładności wyników pierwszej akcji spisowej. Spis kontrolny będzie przeprowadzony przez 3-osobowe zespoły powołane przez prezydium narodowych. W województwie po naszym do spisu kontrolnego wylosowano 230 obwodów. Z tej liczby w 153 obwodach będzie przeprowadzony wyłącznie kontrolny spis pogłównia zwierząt, natomiast w 77 obwodach przeprowadzi się spis pogłównia i budynków gospodarskich. (c)

Po rajdzie Londyn — Meksyk

Nie tylko egzamin

A więc rajd samochodowy Londyn-Meksyk mamy za sobą. Skończył się największy wyścig świata, wielka impreza sportowa... ale czy tylko?

Spróbujmy przemyśleć tę sprawę — wolni od emocji związanych z wyścigiem:

STARY SPOŚÓB NA JAKOŚĆ

Rajd! — jako próbnik jakości i sprawności konstrukcji samochodów — jest imprezą tak starą, jak pierwsze cztery koła. Ale współczesna technika dała od rąk konstruktorów, technologów i użytkowników całą gamę skomplikowanych aparatów pomiarowych i przyrządów diagnostyki wozów. Zdawać by się mogło, że nie tu po metodach sprzed lat blisko stu. A tymczasem nie podobno! Bezpośrednia konfrontacja maszyn „w walce” jest ciągle niekwestionowanym i najwyższym stawianym testem.

Jest to po bliższym wejrzeniu w problem zrozumiałe. Do rajdów dopuszcza się bowiem wozy seryjne, a trasy samochodowych zmagają ustalone są tak, że obejmują praktycznie wszystkie typy dróg. Od speed wayów, na których trzeba z maszyn wycisnąć wszystko, co się da do bezdroży — gdzie maszyny i ludzie pracują jak na gigantycznej wyścigowej trasie.

Krótko mówiąc, jest to bardzo złożony egzamin.

Oczywiście na trasach liczących kilkadziesiąt tysięcy kilometrów (ostatni rajd liczył 25 tys. km), pokonywanych w kilkadziesiąt, a czasem też w kilkanaście dni ukryte wady wozów wychodzą na wierzch jak przysiółkowa oliwa.

Wszystko pracuje tu bowiem na maksymalnym obciążeniu, na pełnych obrotach. Nie są to twierdzenia bez pokrycia. A na dowód posłużmy się przykładem „Moskwicza”, w którym po rajdzie Londyn-Sydney

wprowadzono około 100 udoskonalień.

DRUGIE STRONY MEDALU

Test — albo egzamin wozów — to jedna strona rajdowego medalu. Nie sposób nie wspomnieć o drugiej. Otóż sport auto mobilowy od zarania zapładniał myśl konstruktorską i technologiczną nowymi pomysłami i rozwiązaniami. Wprawdzie od zastosowań tych nowości w maszynach wyścigowych do przeszczerpienia ich na modele seryjne upływało zwykle wiele lat, to jednak... Czy można sobie wyobrazić dziś samochód bez opon pneumatycznych? Albo nie zależnego zawieszania kół, które po raz pierwszy wprowadzono do wozów rajdowych w latach 20-tych? Również idea silnika górnozaworowego, dającego znaczny wzrost mocy, narodziła się nie gdzie indziej, a w wozach wyścigowych.

Jest jeszcze jeden aspekt wyścigowych zmagających. Walka o rynku, o nabywców. Nawet jeśli wóz nie wygrywa, ale po prostu przychodzi do mety, jest to już sukces producenta. Fakt ten niewątpliwie odbija się na tzw. portfolio zamówień.

„FIAT” 125 P NA TRASIE...

W rajdzie Londyn-Meksyk najlepsze okazały się wozy „Ford-Escort”. Polska załoga Zasada-Wachowski, która zajęła ostatecznie 8 miejsce, też jechała na tych samochodach. Dlaczego nie na „Fiacie-125P”? Może stąd, że FSO nie była jeszcze gotowa do wyjścia ze swoim wozem na szerokie wody? Trzeba przecież też brać pod uwagę ryzyko niepowodzenia, które nie przechodzi bez echa.

A tymczasem na Żeraniu dobiegają końca przygotowania rajdowej wersji polskiego „Fiata”. Kilka tych wozów już w tym roku ma wystartować w Bułgarii.

BOLESŁAW MARCINIAK

Zacność z nałogiem bogacenia się

Dokończenie ze str. 3

na sława koncernu — do zysków z produkcji farb. Związała też swe interesy producentów materiałów wybuchowych i gazów trujących z polityką hohenzollernskiej, weimarskiej a wreszcie hitlerowskiej Rzeszy, której ekspansjonistycznym efektem były obie wojny światowe. Wojny z polami bitew gazowych w pierwszej i komorami gazowymi w drugiej.

Przykłady podobnych zwyrodnień mogą zresztą stanowić także sukcesy innych nowatorskich przedsięwzięć industrializacyjnych frankfurckiej burżuazji. Ot, choć firmy Philippa Holzmann'a o światowej niegdyś sławie, przodującej w budowie linii i mostów kolejowych; zaangażowanej bezpośrednio w budowę linii bagdadzkiej, która odegrała w prehistorii pierwszej wojny światowej podobnie prowokacyjną rolę, co w przededniu drugiej — hitlerowskie projekty eksterytorialnej autostrady przez tzw. korytarz.

A także dzieje uniwersytetu frankfurckiego, noszącego oczywiście wezwanie Johanna Wolfganga; przy nim, uprawiając swoistą humanistykę, działał po rok 1945, przyczyniając się do naukowego podbudowywania himmlerowskich praktyk ludobójczych, pierwszy w Niemczech „Institut fuer Rassenkunde” (instytut rasoznawstwa).

„Nawet się nie chce pamiętać“...

Wytorny, starszy pan, do którego trafiłem jako do znawcy wszystkich co frankfurckie, raczej z japońską uprzejmością traktuje swą wiedzę „zawsze jednakowo mile witano u nas polskiego gościa”. Widać chce, bym wierzył, że „zawsze jednakowo mile”. Choć bowiem drobiazgowo rozwodzi się także o randze uniwersytetu, który „mimo że stosunkowo młody, wywarł już jednak niemały wpływ na myśl ludzką”, jakoś wystrzega się wzmianki o

osiągnięciach instytutu rasoznawstwa. A na moje napomnienie, reaguje lekceważącym machnięciem dłoni i oceną: „To nieistotne. U nas — proszę mi wierzyć — już od czterech wieków nawet się nie chce pamiętać o owej manierze z lat trzydziestych”.

Wierzę, iż... zamierza się nie pamiętać. Może właśnie dlatego, że badawcza „maniera” tej właśnie placówki, wywierała przed trzydziestu laty znaczący większy wpływ na losy mego i innych narodów wschodnioeuropejskich, aniżeli wszystkie pozostałe plody intelektualnego środowiska frankfurckiego. I to od działającego tu właśnie Schopenhauera wzięć nie. Cóż, mamy różne punkty widzenia na to, co istotne.

Można oczywiście zastosować do frankfurckiego roku 1866 — stanowiącego początek odeszcia jego moźnych od wolnomiejskiej zacności — usprawiedliwienie: winne są warunki narzucone przez prusacką Rzeszę. Przypomina mi się zdanie z dziennika Johanny Schopenhauer — matki filozofa, zapisane w dniu wkroczenia wojsk pruskich, po drugim rozbiórce Polski, do rodzinnego Schopenhauerom Gdańska: „Moje miało dotknąć największe nieszczęście. Znaleźliśmy się we władaniu tyranii, pod której rządami nie można myśleć o tym, co było piękne w naszym życiu”.

Wkrótce Schopenhauerowie uciekli do Frankfurtu...

Ale, jak wspominałem, burżuazja frankfurcka nie bawiła się już w sentymenty matki filozofa. Umiiała trzeźwo znać swoje miejsce w hohenzollernowskiej Rzeszy. Związała z jej niecnotliwością swoją przyszłość i swoje piękno życia.

Zasada bogacenia się za wszelką cenę nadal obowiązuje tych, co także dziś określają teraźniejszość miasta nad Me nem.

JERZY KORCZAK

JAK NA NIEBIE, TAK I NA ZIEMI

— Przestań. My kobiety rozumiemy to lepiej niż wam się wydaje. A w ogóle zachowujecie się jak szczeniaki. Czy ci nie wstyd? — Podeszła do szafy, wyciągnęła mundur; szybko strzepnęła z rękawa niewidoczny pyłek.

— Po co? Przecież nie wychodzę! — Właśnie, że wychodzisz. — Dokąd? — Do dowódcy. Zgłoszę się zaraz na rozmowę do Blicharskiego. Widziałam jak szedł do sztabu.

— Zwirowałaś? — Nie. Nie zwirowałam. Pojdiesz i pogadasz z nim szczerze i po ludzku.

— Nie można przecież tak od razu... Trzeba wszystko rozważyć, przemyśleć. To życiowa decyzja. Zresztą co ci będę tłumaczył — i tak nie znasz się na wojsku!

— Na wojsku? — popatrzyła na niego ze zdumieniem. — A po co ja mam znać się na wojsku? Ciebie znam. To wystarczy. — Powtórzyła bezwiednie to, co zawsze mówił Kosowicz do pilotów, gdy mu dawali do zrozumienia, że się nie zna na lataniu.

— Nie bądź w gorącej wodzie kąpana, Jolka! — Usiłował ją objąć, ale zrzucił mu się wywinęta. — I ty przeciwko mnie...

— Wariat, zupełnie wariat... Wciągnij mundur i idź... — Po co teraz? Może za parę dni. Muszę się wpięć dowiedzieć czy w ogóle jest coś dla mnie w garnizonie. Nie wykluczone, że trzeba się będzie przenieść... — Spojrzała na nią uważnie; sądził, że ten argument zrobi na niej wrażenie.

Wiedział jak bardzo przyzwyczajała się do miejsc i ludzi. Tym razem jednak się omylił.

— To się przeniesiemy — odpowiedziała spokojnie. — Czy pomóc ci zawiązać krawaty?

— Nie trzeba. Posłuchaj, Jolka...

Ale ona przechyliła przez okno już nie słuchała; głośno wołała chłopców dawała tym samym do zrozumienia, że jej ostatnie słowo zostało powiedziane. Teraz wiedział, że nie ustąpi; zły brak jest jakiegokolwiek podstaw prawnych do trucia przy tej okazji zwierząt domowych czy drobiu. W przypadku, gdyby zwierzęta domowe lub drób wyrządzali szkodę na działce, moż-

16

Dawno już Janusz nie czuł takiego zmęczenia. Dzisiejsza stratosfera i wszystkie emocje dały mu się porządnie we znaki. Bolała go także głowa, a w myślach miał męlik. Szedł jak co dzień zle brukowaną ulicą do swojego mieszkania, marząc, aby jak najszybciej wyciągnąć się na łóżko i choć chwilę zdrzemnąć. Wiedział, że dopiero wtedy odzyska równowagę. Ostatnio sam sobie zaordynował tę prostą terapię; nerwy leczył sam.

Tuż przed bramą spoza pojemników na śmieci wyskoczył nagle żółtołbure kundle z ruchliwym, wysoko zadarłym ogonem. Przygłnął nosem do nogawek spodni, a potem podniósł na niego brzydką, szpiczastą mordkę, w której oczy błyszczały smutno i miały nieoczekiwanie ludzki wyraz. Poczł ogromną ochotę, aby zabrać ze sobą tego bezpańskiego kundelka, ale uzmysłowił sobie, że jest to nierealne — cały prawie czas był poza domem.

Na klatce schodowej natknął się na zagadane kobiety: kapitanową Szumna, majorową Iwanicową i tą młodą, ładną blondynę z hotelowej recepcji, od niedawna żonę porucznika Mańczaka. Głośno i z przejęciem omawiały fason sukni pułkownikowej Blicharskiej, w której wystąpiła na ostatnim wieczorku w klubie garnizonowym. Różnica zdań zaostrzała się; dopiero jego pojawienie się spowodowało zmianę tematu.

